

# VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórze

numer 2/2003

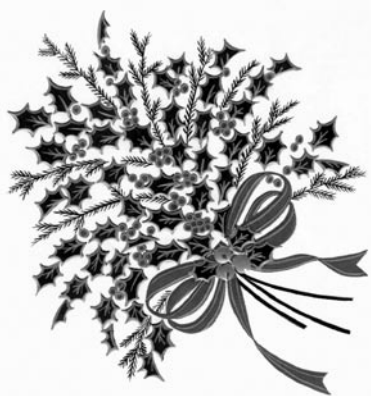
24 grudnia 2003 r.



Reprodukcja kartki rozprowadzanej w okresie odbudowy klasztoru oo. Karmelitów pod koniec lat 60. XX wieku.

Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków zabłyśło światło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele (...) Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Wszchemogący, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic.

*Iz 9, 1-6*



**Z** okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkim uskrzydlających marzeń, dni pełnych radości, odnalezienia piękna rzeczy prostych i małych, dobra wokół, prawdy w przyjaźni, miłości dojrzałej.

Życzymy, by Gwiazda Betlejemka była światłem przewodnim w życiu każdego, by promienie jej przynosiły Błogosławieństwo Boże, by niweczyły wszelki smutek, a darzyły zdrowiem i pokojem.



*Na same Święta zaś życzymy umiejętności cieszenia się chwilą pełną nastroju i szczęścia oraz korzystania z odpoczynku, który pozwala zatrzymać się szalonym pędzie naszego świata, by głębiej odetchnąć zapachem choinki, zaśpiewać kolędę i pochylić się nad tajemnicą świętego czasu.*

*Niech wypełniająca betlejemską stajenkę światło rozprasza wszelkie mroki i niepewności i wypełnia sobą wszystkie dni Nowego 2004 Roku.*

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?  
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdkę na niebie?  
Dlaczego śpiewamy kolędy?  
Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.  
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.  
Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.  
Dlatego, żeby sobie przebaczać

*ks. Jan Twardowski*

# Świąteczne obyczaje

Zmieniają się czasy, zmieniają się zwyczaje, zewsząd zalewa nas komercyjna formuła kolorowych, migocących światełkami przedświątecznych tygodni. Gorączka zakupów, podsycanych jeszcze przez najróżniejsze przedświąteczne promocje, pośpiech, etatowe Mikołaje i Aniołki krążące po ulicach — wszystko to sprawia, że często zapominamy, na czym naprawdę polega tajemnica i uroda Bożego Narodzenia. Oczywiście w przemianach obyczajowości nie ma nic złego, podobnie jak w przedświątecznej krzątaninie. Trzeba jednak pamiętać o zachowaniu hierarchii wartości, warto też powrócić czasem do dawnych tradycji, które od tych „marketingowych” różniły się przede wszystkim tym, że zawierały głęboki sens duchowy, odwoływały się do prawd wiary, budowały międzyludzkie związki i kształtowały poczucie tożsamości.

Po Adwencie, rozświetlonym przez rolatnie lampki, przychodził wreszcie czas Godów, Świąt niezwykle radosnych, bogatych różnorodną obrzędowością, której skrupulatnie przestrzegano. Już na początku grudnia organista roznosił po domach opłatki, składając świąteczne życzenia i przyjmując ofiary jako wynagrodzenie za swoją pracę.

Tuż przed świętami, w głównej izbie stawała choinka, przybysz z Niemiec, która zastąpiła dawną, staropolską podłaźniczkę — ustrojoną gałąź jodłową zawieszoną u powały. Drzewko przybierano w wykonane własnoręcznie ozdoby — łańcuchy z kolorowych papierków, figurki z ciasta, stroiki ze słomy, zręcznie ozdabiane wydmuszki. Zapalały się świece.

Świtem w Wigilię w domach zjawiali się i zjawiają do dziś pałażnicy — chłopcy składający życzenia. To mężczyzna bowiem powinien pierwszy zapukać w tym dniu do drzwi i pozdrowić gospodarzy. Deklamowano okolicznościowe wierszyki: „Od północy do północy słychać głosy z nieba, oto dziś wesołe święto powinszować Państwu trzeba”; „Byłem w kościele, widziałem wesele, Święta Paniątka porodziła synka. Pan Jezus maluski prosi o pieluszki, ja pieluszki noszę, o kolędę proszę”. Jest to obyczaj charakterystyczny dla naszego regionu, gdzie indziej rzadko spotykany.



Wigilię zaczynało od pierwszej gwiazdki, wypatrywanej z niecierpliwością przede wszystkim przez dzieci. Po modlitwie składano sobie życzenia, dzieląc się opłatkiem, „anielskim chlebem”, „sięgającym poza rzeczywistość”, jak pisała Zofia Kossak-Szczucka. Obyczaj ten sięga czasów pierwszych chrześcijan, gdy w okresie Świąt na znak przyjaźni i braterstwa obdarowywano się chlebem nieofiarnym, tzw. eulogiami. W połowie IX wieku zaczęto używać namiastki chleba — wyrobu zbliżonego formą do dzisiejszych opłatków. W Polsce kruche wigilijne chleby wyrabiane były przez wieki w klasztorach, wypiekano je w specjalnych, misternie zdobionych matrycach. Opłatkom przypisywano niegdyś wiele niezwykłych, magicznych i wróżebnych cech, najważniejsze jest jednak ich

podstawowe znaczenie — może również magiczne — bratania ludzi, budowania przyjaźni. Na stole, pod obrusem, a niegdyś też w całej izbie, leżało siano, przypominające betlejemską stajenkę. Wielopokoleniowe rodziny zbierały się przy stole, by, po spożyciu wieczerzy w jednym domu przenieść się do następnego, do krewnych czy zaprzyjaźnionych sąsiadów. Często wędrówka ta trwała aż do Pasterki, odprowadzanej o północy mszy świętej, upamiętniającej przybycie pasterzy

do betlejemskiej stajenki. Spożywano tradycyjne postne potrawy, wśród których powinny pojawić się: grzyby, kapusta, nasiona (np. pszenica, groch), mak, orzechy, miód, czasem podawano też ryby. Dobór tych elementów miał podkreślać ofiarny charakter posiłku, podczas którego modlono się o urodzaj, obfitość, zdrowie, szczęście i bogactwo. Poszczególne typy potraw zmieniają się w zależności do regionu — w niektórych domach podawany jest barszcz z grzybowymi uszkami, w innych zupa grzybowa, w jeszcze innych żur. Jedne rodziny nie wyobrażają sobie Wigilii bez klusek z makiem, inne bez kutii (kucji) z pszenicy, orzechów, miodu i bakalii. Na jednym stole pojawiają się pierogi, na drugim kapusta z grochem. Zawsze jednak trwa przekonanie, że powinno się każdej potrawy skosztować, choćby odrobinę, a posiłek zyskuje w jakimś sensie sakralny wymiar. W staropolskiej

obyczajowości dbano, aby potraw było 12 — tyle, ilu miał Chrystus Apostołów (ile miesięcy w roku), choć oczywiście nie ilość była najważniejsza. Warto czasem powrócić do dawnych przepisów, zapytać Dziadków, co u nich jadało się na Wigilię i może kulebiak z kapustą i grzybami okaże się odkryciem świątecznego stołu, przyćmiewającym karpia w galarecie.

Okres zaborów, wojen i emigracji nadał szczególną rangę tradycji pozostawiania przy stole wolnego miejsca, krzesła, na którym, jak pisał Wincenty Pol, „siedzą duchy, co z Ojczyzną są w przymierzu”. Wspomnienia zaś pozostawiły ślady takich właśnie cudownych powrotów więźniów i sybiraków, przekraczających rodzinny próg w wigilijny wieczór, by zając czekające na nich miejsce.

Pod koniec Wigilii gospodarz zabierał resztki potraw i kolorowe opłatki i szedł do stajni, by podzielić się ze zwierzętami, które podobno o północy przemawiały ludzkim głosem, odwiedzał też ule, obwiązywał drzewa owocowe. Podkreślenie odwiecznego związku człowieka i przyrody — tak często dziś bagatelizowanego. Przy kolacji śpiewano kolędy — wspaniały, polski obyczaj, godzien zachowania i pielęgnowania (o kolędach nieco szerzej na następnej stronie). Wróżono z potraw, ziaren — wieczór ten był wszak niezwykły, pełen magii i tajemnicy. Chłopcy wyruszali kolędować — z gwiazdą, szopką, przygotowywaną przez kilka miesięcy. Na naszym terenie zachował się oryginalny tekst takiego przedstawienia, w którym, co ciekawe, w zasadzie nie pojawia się Najświętsza Rodzina. Dominują apokryficzno-pastorałkowe postaci — król Herod zabijający niewinne dzieci w Betlejem, w tym nawet swojego synka (Heroda spotyka szybko zasłużona kara — śmierć ścina mu głowę, a diabeł zabiera do piekła), Dziad i Baba, zbierająca datki, Żyd i jego żona, cieszący się z upadku króla.

Kolędnicy odwiedzali domy przez cały okres świąteczny, a także w Nowy Rok, z doskonale przygotowanym „programem”, wyuczonymi kolędami i wierszykami. Trochę szkoda, że dziś wizyta kolędników dość często ogranicza się do odśpiewania jednej zwrotki „Przybieżeli do Betlejem” wymiennie z „Wśród nocnej ciszy” i ogłoszeniem „Wiwat, wiwat już idziemy”...



Dzień Bożego Narodzenia w tradycji był świętem rodzinnym, cieszone się czasem spędzającym z najbliższymi, rozmowami, zabawami, kolędowaniem. Na szczęście kiedyś nie było telewizora, który dziś często wypełnia do ostatniej minuty świąteczne dni. W Szczepana ruszano z odwiedzinami do znajomych, sąsiadów i dalszych krewnych, by w ten święty czas podzielić się z innymi radością i pokojem. Oby nikt nie został sam w czas spełnionej tajemnicy Bożego Narodzenia, by przyprowadziła go do nas Betlejemską Gwiazdą, jak we współczesnej kolędzie Wandy Chotomskiej:

*„To już pora na Wigilię, to już czas,  
A tu jeszcze kogoś nie ma pośród nas.  
A tu jeszcze, a tu jeszcze ktoś ma przyjść,  
Bo przy stole wolne miejsce czeka dziś.*

*Gwiazdo Betlejemską prowadź go przez świat,  
Żeby razem z nami przy tym stole siadł.  
Prowadź go tu do nas z tych dalekich dróg,  
Żeby razem z nami kolędować mógł!”*

I choć czasem bywa smutno, choć czasem radość przysłaniają łzy, pomimo wszystko warto zanucić *Kolędę dla nieobecnych* Szymona Muchy, by choć na chwilę zapomnieć o troskach i otworzyć się na radość Bożego Narodzenia:

*„A nadzieja znów wstąpi w nas  
Nieobecnych pojawią się cienie,  
Uwierzymy kolejny raz,  
W jeszcze jedno Boże Narodzenie.*

*I choć przygaśł świąteczny gwar,  
Bo zabrakło znów czyjegoś głosu,  
Przyjdź tu do nas i z nami trwaj,  
Wbrew tak zwanej ironii losu.*

*Przyjdź na świat,  
By wyrównać rachunki strat,  
Żeby zając wśród nas  
Puste miejsce przy stole  
Jeszcze raz  
Pozwól cieszyć się dzieckiem w nas,  
I zapomnieć, że są  
Puste miejsca przy stole.”*

# Staropolskich kołędach

Świętom towarzyszą w nieodłączny sposób kołędy, bożonarodzeniowe pieśni. Każdy naród ma swoje własne, oryginalne, ale przyznać trzeba, że polska tradycja jest pod tym względem szczególnie bogata. Ostatni zbiór dążący do kompletności, wydany pod koniec XIX wieku (czyli nie uwzględniający utworów późniejszych) liczył ponad 600 pozycji.

Pierwotnie zresztą słowo kołęda, pochodzące od łac. *kalendae*, oznaczało obyczaj składania sobie życzeń podczas Godów (pozostało to zresztą do dziś w języku — chodzić „po kołędzie”, „kołędniczy”), później zaś tak właśnie zaczęto określać śpiewane wówczas pieśni.

Najstarsze polskie kołędy, np. popularna do dziś XV-wieczna „Anioł pasterzom mówił”, sięgają okresu średniowiecza i były często tłumaczeniami i przeróbkami łacińskich i czeskich oryginałów. Liczne pieśni powstawały w związku z urządzanymi przez franciszkanów jasełkami i obrzędem „adoracji (kołysania) Dzieciątka”. Przykładem takiej właśnie kołędy być może nieco późniejszej, jest bardzo znana kołysanka „Lulajże Jezuniu”. Fragment jej melodii włączył F. Chopin do swojego Scherza „Z kołędą”. W tych najstarszych tekstach dominuje postawa modlitewna i refleksyjna, która później ustąpi miejsca z jednej strony radości i żartom, z drugiej zaś rozważaniu tajemnicy Bożego Narodzenia.

Najbogatsze zbiory kołęd pochodzą z XVII i XVIII wieku. Wykształciły się wówczas nowe typy pieśni. Były to np. pastorałki, wprowadzając motywy pasterskie, sytuacje komiczne i humorystycz-

ne, opowiadające o wędrowce pastuszków do Betlejem w polskiej, zimowej scenerii. Kołędy barokowe, charakteryzując się często przesadną formą, nie wytrzymały próby czasu. Najbardziej trwale okazały się pieśni proste, bliskie wiernym, a także piękne poetycko teksty wybitnych pisarzy. Jan Kochanowski stworzył „Kołędę na nowe lato”. Oświeceniowy poeta Franciszek Karpiński napisał jedną z najbardziej znanych polskich kołęd — „Bóg się rodzi, moc truchleje”, której muzyka wykorzystuje rytm poloneza. Teofil Lenartowicz jest autorem nastrojowej kołędy „Mizerna cicha, stajenka licha”. Wiek XIX to zresztą okres, w którym powstają popularne do dziś pieśni — np. „O Gwiazdo Betlejemską”. Dużą popularnością cieszą się też ludowe pastorałki, jak choćby góralska kołęda „Oj maluśki, maluśki”.

W różnych okresach polskiej historii tworzono kołędy okolicznościowe — więzienne, sybirskie, obozowe, wojenne — wyrażające często smutek i rozpacz ludzi pozbawionych możliwości świętowania Bożego Narodzenia. Również współcześnie pojawiają się liczne, często bardzo piękne wiersze i pieśni bożonarodzeniowe, jak choćby przywołane powyżej, autorstwa W. Chotomskiej i Sz. Muchy.

Zasiądźmy więc do wspólnego kołędowania, spiesząc razem z pasterzami do żłóbka, przypominając sobie śpiewane w dzieciństwie pieśni, pełne wiary w radość i pokój Bożego Narodzenia, w to, że „Pan Wielkiego Majestatu niesie dziś całemu światu odkupienie win”.

TK

I kołęduj przy żłóbku, kołęduj pod drzewkiem, kołęduj w kościele. Aby twoje mroczne wnętrza wreszcie rozjaśniało Światłem. Aby twoje tępe uszy usłyszały Głos. Aby w twoim sercu narodził się Jezus.

Ks. Mieczysław Maliński

Niedaleko Barcelony, na trasie ku Pirenejom, jest miejsce szczególnie — sanktuarium maryjne w Montserrat, najważniejsze w całej Katalonii, a jedno z najważniejszych w całej Hiszpanii. Liczni pielgrzymi przybywają tu, by modlić się przed figurą Czarnej Madonny — La Morenety, jak ją nazywają. Według tradycji każdy Katalończyk powinien tu dotrzeć przynajmniej raz w życiu.

Kiedy jedzie się od strony Barcelony, nagle z płaskowyżu wyrastają w niebo białe, poszarpane skały. Jak niezwykle gmachy, czy postacie olbrzymów otaczają sanktuarium, wybudowane prawie na samym szczycie rozległego na blisko 50 kilometrów masywu, który piętrzy się na wysokość 1241 metrów. Niezwykłych wrażeń dostarcza już sam wyjazd na górę — krętą, wąską drogą, z jednej strony opierającą się o skałę, z drugiej otwartą w przepaść.

Autobus ledwie znalazł miejsce na przepelnionym parkingu. Potem jeszcze kilkaset metrów pomiędzy skałami, obok torów kolejki, którą można tu wyjechać z położonej u stóp góry miejscowości i wchodzimy na dziedziniec ukrytej wśród skał XVI-wiecznej bazyliki, otoczonej licznymi zabudowaniami klasztorowymi. I tu od razu miłe zaskoczenie — żadnych straganów z pamiątkami, owszem — są sklepy, jest nawet kawiarnia i restauracja — ale wszystko dyskretnie ukryte wewnątrz budynków. Kilka stołów z lokalnymi przysmakami ustawiono daleko od kościoła, przy drodze prowadzącej do parkingu.

Klasztor założyli w 967 roku benedyktyni, którzy zajmują się sanktuarium do dziś. Słynną między innymi z wyrobu leczniczych nalewek i likierów, a także z produkcji doskonałych serów.

Dokończenie na s. 5.

## Czarna Madonna z Montserrat

Kult Matki Boskiej jest wedle tradycji jeszcze starszy i początkowo gromadził wiernych w świątyniach ukrytych w licznych tutaj grotach. Figurka ma być dziełem św. Łukasza, sprowadzonym do Barcelony przez św. Piotra. Tyle piękna legenda — niezaprzeczalny jest fakt, iż rzeźba nosi cechy stylu romańskiego i bizantyjskiego i pochodzi prawdopodobnie z połowy pierwszego tysiąclecia naszej ery. Wystrój potężnego kościoła jest dużo młodszy, nakładają się tu na siebie liczne przeróbki, a dominuje styl z końca XIX wieku.

Obecna, budząca podziw fasada, pochodzi z 1900 roku. W mrocznym wnętrzu uwagę zwraca od razu rozświetlony ołtarz, a na nim, nad chórem, figura Matki Boskiej — poczerniała od dymu palących się tu stale świec. Figura niewielka, z nawy głównej nie widać jej zbyt dokładnie. Na szczęście o 12.00 można podejść pod sam wizerunek, a nawet dotknąć



Figura La Morenety



Przytulone do skał sanktuarium w Montserrat

figury. Ustawiamy się więc całą grupą w długiej kolejce, najpierw na dziedzińcu, gdzie na ściennym sgraffitcie, pośród licznych maryjnych sanktuariów odnajdujemy nazwę „Czenstochowa” (ortografia z oryginału). Kolejka powoli, przez ciąg bocznych kaplic (przy okazji można podziwiać wspaniałe freski i obrazy) posuwa się w stronę ołtarza. Przeżycie duże, wrażenie wyjątkowej pielgrzymki, prawie wszyscy skupieni, do czego zachęcają też liczne prośby o ciszę napisy w różnych językach. Wreszcie docieramy do schodów, jeszcze tylko balkon i stajemy twarzą w twarz z figurą Madonny. Każdy szybkim ruchem dotyka trzymanej przez Maryję w dłoni kuli ziemskiej (reszta rzeźby znajduje się za szkłem), jeszcze krótka modlitwa i musimy już schodzić, czekają następni wierni. Wychodząc już widzimy kolejkę osób na wózkach — dla niepełnosprawnych przygotowano inne podejście. Wracamy do wnętrza bazyliki, gdzie o 13.00 śpiewa chór chłopięcy, który może poszczycić się 700-letnią historią.

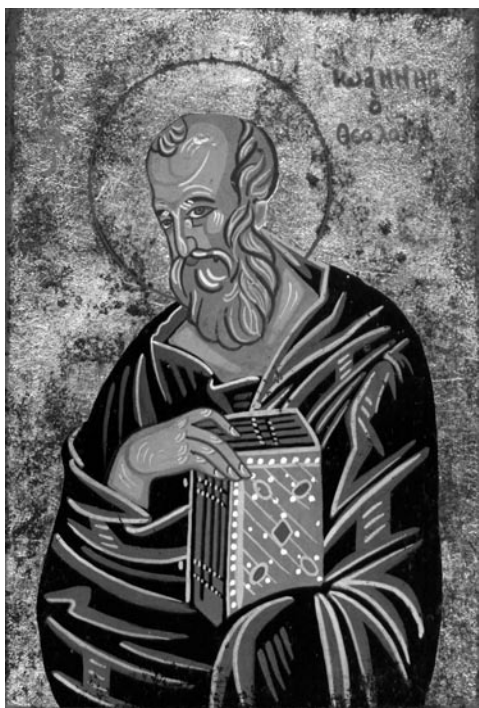
Wychodzimy na dziedziniec. Niestety nie ma czasu by wyruszyć na spacer do pobliskich eremów czy ukrytej w grotcie kaplicy, czy udać się Drogą Krzyżową do pustelni San Miguel — musimy wracać do autobusu. Postanawiamy sobie jednak — musimy tu wrócić, i to na dłużej. Tak jak wielu przed nami, którzy przybywali do Montserrat — wystarczy wymienić choćby władców Hiszpanii i Katalonii, św. Ignacego Loyolę, czy Goethego, który spędził tu nawet kilka dni. Zawładnął nami urok świętej góry Katalończyków.

JK

# Wśród świętych

## Święty Jan Apostoł, Ewangelista

— jeden z trzech wybranych uczniów Chrystusa, uczestniczył w najważniejszych wydarzeniach życia swojego Mistrza. Z zawodu był rybakiem, bratem Jakuba Starszego. Jako jedyny uczeń towarzyszył Jezusowi podczas śmierci na krzyżu, otoczył opieką Maryję. Głosił Ewangelię w Palestynie i Azji Mniejszej. Próbowano go zgładzić, podając zatrute wino, ale Jan zneutralizował truciznę znakiem krzyża. By upamiętnić to zdarzenie w dniu św. Jana podaje się wiernym w wielu kościołach poświęcone wino, co ma służyć utrwalaniu przyjaźni między



Św. Jan Ewangelista, współczesna ikona grecka

ludźmi. Cesarz Dioklecjan uwięził Jana i wrzucił do wrzącego oleju (dlatego świętego nazywa się czasem Janem w Oleju, do 1906 roku, 6 czerwca obchodzone było nawet specjalne święto), ale Apostoł wyszedł z tego odmłodzony. Wtedy został wygnany na wyspę Patmos, gdzie miała powstać Apokalipsa. Zmarł w Efezie, śmiercią naturalną. W ikonografii przedstawiany jest z otwartą księgą, z orłem, symbolizującym teologiczną głębię jego Ewangelii, a czasem także z kielichem, z którego wysuwa się wąż. Uważany jest za patrona teologów, urzędników, zawodów związanych z powstawaniem książki (wydawców, drukarzy), ale też właścicieli winnic. Imię Johhanan po hebrajsku oznacza „Bóg jest łaskawy”

## Święty Szczepan

— pierwszy męczennik, jeden z siedmiu diakonów wybranych przez Apostołów dla posługi ubogim.

Wg dziejów apostołskich Szczepan (Stephanos, czyli w innych przekładach Stefan, w języku greckim korona, wieniec), nawrócony hellenista, odznaczał się żarliwą wiarą, „pełen łaski i mocy” działał nawet cuda. Oskarżony przez żydowskich prozelitów (czyli nawróconych na judaizm pogan, prawdopodobnie Greków), którzy nie mogli sprostać sile ducha, z jaką przemawiał, został ukamienowany. Przed śmiercią modlił się za swoich prześladowców. Ciało Szczepana, czczzone niemal zaraz po męczeństwie, spoczywało w dzisiejszym Bet-Gemat do V wieku, kiedy to cesarzowa Eudoksja przeniosła je do Jerozolimy. Relikwie trafiły potem do Konstantynopola, a w końcu do Rzymu, do bazyliki św. Wawrzyńca. Pamięć pierwszego męczennika czci się tradycyjnie 27 grudnia. Wedle dawnych zwyczajów święcono wówczas w kościele zboże, którym ludzie obsypywali się na pamiątkę ukamienowania diakona.

## Święty Sylwester, papież

— urodził się w Rzymie, pod koniec III wieku n.e., na tronie Piotrowym zasiadał w okresie panowania cesarza Konstantyna Wielkiego, gdy chrześcijaństwo stało się religią oficjalną. Wg legendy to właśnie Sylwester nawrócił matkę cesarza, św. Helenę. Poświęcił pierwsze ufundowane przez Konstantyna bazyliki — Zbawiciela na wzgórzu laterańskim i św. Piotra na wzgórzu watykańskim, ustalając obowiązujący odtąd sposób konsekracji kościołów. Sylwester zmarł w ostatnim dniu 335 roku, dlatego też jego święto obchodzone jest 31 grudnia, w dzień popularnie zwany „Sylwestrem”.

## Święta Agnieszka, dziewica męczennica

— urodziła się w Rzymie za cesarza Dioklecjana, pochodziła z bogatej rodziny, przyjęła wiarę chrześcijańską i złożyła śluby czystości. Odmówiła wstąpienia w związek małżeński, argumentując, że dała słowo znacznie szerszemu oblubieńcowi. Niedoszły teść wydał ją władzom, torturowana, nie wyrzekła się wiary, została ścięta mieczem 21 stycznia 304 roku na stadionie Domicjana, gdzie stanął później kościół jej poświęcony. Na miejscu, gdzie została pochowana, cesarz Konstantyn wystawił wspaniałą bazylikę. Imię Agnieszka (Agnes) pochodzi od łac. agnus — baranek, dlatego też, jak również dla podkreślenia niewinności, święta przedstawiana jest z barankami (czasem także z gołąbkami). Co roku, 21 stycznia, w bazylice św. Agnieszki święci się dwa baranki, które potem ofiarowuje się papieżowi. Z ich wełny tka się paliusze, czyli wstęgi z białymi i czerwonymi krzyżami, które przechowywane są w grobowcu św. Piotra, a następnie wysyłane do nowo mianowanych metropolitów Kościoła, jako znak ich władzy.

# Minął rok...

Podsumowanie minionego roku zaczynamy od ludzi — tych, którzy pojawili się w naszej wspólnocie, przyniesieni przez rodziców do Chrztu Świętego, tych, którzy postanowili zawrzeć święty związek małżeński oraz tych, którzy odeszli już od nas na zawsze.

*Pozwólcie dzieciom  
przychodzić do mnie...*

*Pamięć o zmarłych dotąd trwa  
dokąd pamięć się im płaci*

## p Przyjęli Sakrament Chrztu Świętego

1. Patrycja Milewska, c. Andrzeja i Adrianny z domu Koziół
2. Emilia Karolina Kapalska, c. Daniela i Moniki z d. Tomaszewskiej
3. Sara Weronika Kurowska, c. Rafała i Beaty z d. Dufurat
4. Paulina Anna Wojtan, c. Waldemara i Justyny z d. Niemiec
5. Bruno Adam Pelechowicz, s. Witolda i Agnieszki z d. Zych
6. Kamil Wojciech Korab, s. Arkadiusza i Natalii z d. Sztaba
7. Michał Jakub Niesytto, s. Huberta i Ewy z d. Paszkiewicz
8. Jan Jakub Stawiarski, s. Piotra i Małgorzaty z d. Król
9. Jan Pokrywka, s. Roberta i Barbary z d. Szot
10. Damian Artur Grochowianka, s. Artura i Anny z d. Skrabalak
11. Sławomir Piotr Skoczulek, s. Edwarda i Jadwigi z d. Mazur
12. Diana Maria Kozłowska, c. Wojciecha i Agnieszki z d. Żara
13. Sandra Magdalena Bochnak, c. Rafała i Sabiny z d. Zarzyczej
14. Klaudia Dominika Komarska, c. Bogusława i Agaty z d. Prenkiewicz
15. Oliwia Wiktoria Głuszyk, c. Piotra i Anety z d. Laszczak
16. Damian i Rafał Miazga, s. s. Mariusza i Agaty z d. Lebryk
17. Aleksandra Semen, c. Marisza i Eweliny z d. Jaworskiej
18. Andżelika Maria Kasperska, c. Krzysztofa i Magdaleny z d. Słowackiej
19. Martyna Marta Skrzek, c. Piotra i Anny z d. Radeckiej
20. Filip Walko s. Marka i Agnieszki z d. Olechniewicz
21. Sandra Agnieszka Gęza c. Eryka i Anny z d. Zarzyczna

u

*Jeżeli cokolwiek warto na świecie czynić,  
to tylko jedno — miłować.  
Jan Paweł II*

## p Zawarli Sakrament Małżeństwa

1. Marian Bałuszyński i Agnieszka Nowak
2. Jerzy Bryła i Bogumiła Krzywdzik
3. Zbigniew Smorul i Magdalena Jaworska
4. Jan Balik i Irena Maria Rusnak
5. Janusz Hnat i Anna Witkowska
6. Krzysztof Wasyliak i Beata Wodzińska
7. Robert Franczak i Dorota Maślana
8. Rafał Makara i Jadwiga Rzepecka
9. Ryszard Gacek i Katarzyna Krzywdzik
10. Janusz Sobolak i Gabriela Alicja Pachowicz
11. Grzegorz Stanisław Bągiel i Elżbieta Justyna Laszczak
12. Tomasz Batruch i Bogusława Kaczmar

## p Odeszli w Panu

1. Maria Heinrich, ur. 1931 r.
2. Mirosław Dołoczycki, ur. 1930 r.
3. Waleria Jasielska Wawrzaszek, ur. 1929 r.
4. Adam Słupski, ur. 1931 r.
5. Helena Szczęsna, ur. 1910 r.
6. Maria Żyła, ur. 1951 r.
7. Zbigniew Marian Podwapiński, ur. 1927 r.
8. Ryszard Jan Zimny, ur. 1935 r.
9. Kazimiera Sitek, ur. 1918 r.
10. Maria Sterzel-Toczek, ur. 1948 r.
11. Janina Nalepka, ur. 1923 r.
12. Tadeusz Marian Reiter, ur. 1946 r.
13. Romana Bartmańska, ur. 1919 r.
14. Henryk Głowacki, ur. 1925 r.
15. Michał Darasz, ur. 1923 r.
16. Andrzej Prenkiewicz, ur. 1957 r.
17. Filomena Tympalska, ur. 1929 r.
18. Mieczysław Tchorowski, ur. 1927 r.
19. Nadzieja Prosiecka, ur. 1926 r.
20. Eugeniusz Jan Kołodziej, ur. 1935 r.
21. Zofia Janeczko, ur. 1920 r.
22. Genowefa Czernecka, ur. 1904 r.
23. Włodzimierz Piszko, ur. 1912 r.
24. Maria Szczudlik, ur. 1905 r.
25. Mieczysława Wyborna, ur. 1930 r.
26. Lesław Gajewski, ur. 1960 r.
27. Helena Krzywdzik, ur. 1923 r.
28. Michał Setnik, ur. 1911 r.
29. Jadwiga Wrażej, ur. 1912 r.

**Parafia Rzymskokatolicka**  
pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny  
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz  
tel. (13) 462 20 36

**Kancelaria parafialna  
czynna jest  
od poniedziałku  
do piątku,  
pół godziny przed mszą świętą  
wieczorną  
i po mszy świętej.**

## Aktualności parafialne

### p Okres świąteczny

Noc z 24 na 25 grudnia — uroczysta Pasterka o godz. 24.00.

25 grudnia, Dzień Bożego Narodzenia — msze święte: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00.

26 grudnia, uroczystość św. Szczepana, drugi dzień Świąt — msze święte: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00

27 grudnia, uroczystość św. Jana Ewangelisty — msza święta: 17.00.

28 grudnia, niedziela Świętej Rodziny Jezusa, Marii i Józefa, będącej wzorem życia rodzinnego, przypomnienie o wyjątkowym charakterze i sakralności rodziny w życiu chrześcijan. Msze święte jak w każdą niedzielę.

31 grudnia, ostatni dzień roku, święto patronalne św. Sylwestra. Uroczyste nabożeństwo dziękczynne i przebłagalne na zakończenie roku, połączone z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o godzinie 17.00.

1 stycznia, Nowy Rok, święto Świętej Bożej Rodzicielki, Światowy Dzień Modlitw o Pokój, msze święte jak w niedzielę.

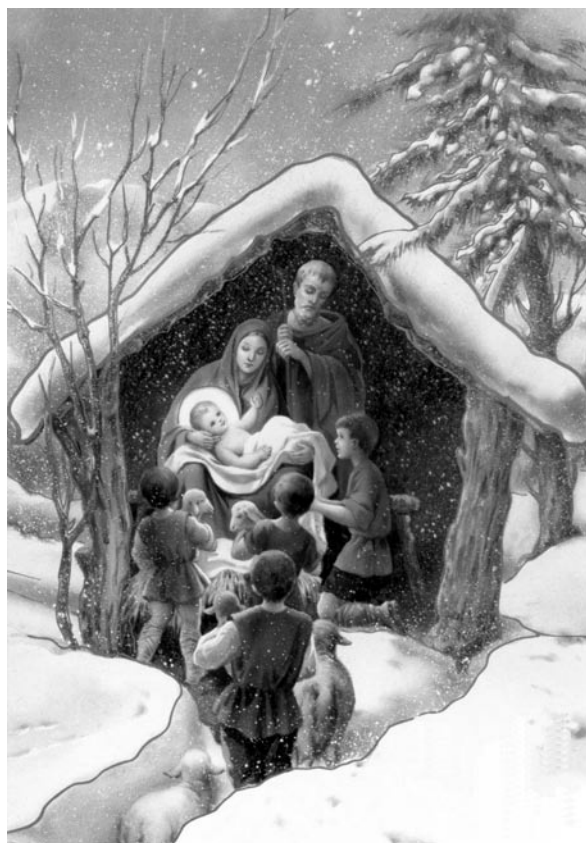
6 stycznia, Święto Objawienia Pańskiego, czyli Trzech Króli, obchodzone na pamiątkę objawienia się Pana Jezusa trzem Mędrcom przybyłym ze Wschodu. Jest to także dzień modlitw za misje. Poświęca się kadzidło i kredę, którą na odrzwiach wypisuje się przekazane przez tradycję imiona mędrców — Kacper, Melchior i Baltazar. Msze święte: 7.30, 10.30 i 17.00.

W związku z różnicą kalendarza w tym dniu obchodzą Wigilię wierni obrządku greckokatolickiego, a także kościół prawosławny.

13 stycznia, niedziela Chrztu Pańskiego.

21 stycznia — Dzień Babci

22 stycznia — Dzień Dziadka — pamiętajmy o życzeniach i modlitwie!



### p Peregrynacja

Rozpoczęła się już peregrynacja Obrazu Matki Boskiej Zagórskiej po domach naszej parafii. Rodziny, które w najbliższym czasie będą przyjmować Matkę Boską otrzymają specjalny list od Księdza Probosza, w którym znajdą się szczegółowe informacje dotyczące tego niezwykłego spotkania.

Od 23 grudnia przez cały okres świąteczny nastąpi przerwa w peregrynacji, a kopia obrazu będzie znajdować się w kościele.

### p Kolęda

Rozpocznie się 29 grudnia. Bliższe informacje podane zostaną na mszach świętych 28 grudnia.

## W następnym numerze:

- *najważniejsze wydarzenia i istotne dla parafii sprawy — sprawozdanie z minionego, 2003 roku*
- *plany na rok 2004*
- *co warto wiedzieć o... Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek NMP*
- *wrażenia z dorocznej kolędy*